

WIENIEC-PSZCZÓŁKA

PISMO
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ



POLSKIEJ
DEMOKRACJI

WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. — DODATKI: KALENDARZ NIEWIASTA

BIBLIOTECZKA W P.

WSZYSTKO DLA CHRYSZTUSA N R P A N A S Z S P R A W I E D L I W O Ś C I A

I D E A J E G O L U D U : J E Z U S C H R Y S T U S I P R A W D A I Z G O D A



Cena rocznie 4 korony, półrocznie 2 korony, ćwierćrocznie 1 kor. z „Niewiastą”, „Rolnikiem”, i „Listami ludowymi”. Z dodatkiem „Cepy” rocznie 5 kor. Do Ameryki 2 dolary. Do Niemiec 6 kor. Kalendarz „Wieńca-Pszczółki” i „Niewiasty”. Administracya w Bielsku, ul. Blichowa 40

Roztropność polityczna.

„Roztropność” zaliczaną bywa do darów Ducha św. — i słusznie ma bowiem każdy prawie z przyrodzenia rozum tak zwany „zdrowy rozsądek” — lub „chłopski rozum”, może mieć dobrą pamięć i spryt, może nabyć naukę i wiedzę — lecz prztem wszystkim może mu zbywać na „roztropności”.

Roztropność jest zdolnością człowieka rozsądzenia, co mu w pewnych okolicznościach czynić wolno lub niewolno, choćby nie było złem, samo w sobie.

Jest też roztropność zdolnością przewidywania skutków pewnej czynności, tudzież należytem ocenieniem wszystkich okoliczności jakiegoś czynu.

Roztropność miarkuje i do właściwych granic sprowadza nawet sprawiedliwość, miłosierdzie, miłość i inne cnoty, które bez roztropności mogą mieć najgorsze skutki.

Oświećmy rzecz przykładami z życia ludzkiego: Ktoś ma spór z sąsiadem i wedle miary ścisłej sprawiedliwości ma na swojej stronie słusność. Kieru-

jąc się tylko tem zapatrywaniem, że: „ja mam słusność i prawdę za sobą” — rozpocznie zaraz proces i nie zechce ustąpić ze swego ani *na włos*. I jakież może być koniec takiej sprawy. Zdarza się często, że wprawdzie wygra sprawę, ale narazi się na takie nieprzyjemności i straty, że „wygranie sprawy” nie powetuje mu strat poniesionych i zgryzot przebytych. Może jednakże stać się także inaczej. Mimo słusności swojej może przegrać sprawę — a wtedy zakopie sobie jeszcze bardziej.

Gdyby taki człowiek miał roztropność, toby był przewidział możliwe skutki i rozumiał, że człowiek musi nieraz w życiu popuścić trochę z swej prawdy i sprawiedliwości, aby uniknąć większej szkody i zachować zgodę z bliźnimi — i byłby przez jakiś drobne ustępstwa uniknął większych strat i zatruwania sobie życia.

Takie wypadki zdarzają się bardzo często — i dowodzą, ile to ludzie tracą — przez brak roztropności. Podobnych wypadków, w których ludzie przez brak roztropności szkodzą w najważniejszych sprawach sobie i innym możnaby przytoczyć bez liku.

I dlatego Chrystus wszystkim powiedział: „Bądźcie roztropni jako węże, a proście jak gołębie”. —

Lecz jeżeli roztropność potrzebna jest zawsze każdemu w zwyczajnych warunkach życia, o ileż bardziej potrzebna jest roztropność w rzeczach ważnych, w sprawach, w których się waży losy całego narodu, czyli jak się mówi: „w sprawach polityki narodowej.“

Brak roztropności w polityce narodowej naraził już nas Polaków na ogromne szkody i odroczył naszą lepszą przyszłość na lat conajmniej dziesiątki.

Dlatego to nie będzie bez pożytku przypatrzyć się polityce narodowej Bułgarów, która to polityka doprowadziła ich do upragnionego celu — do wolności.

Bułgarzy tak samo jak Polacy próbowali po utracie wolności zdobyć ją orężem i powstaniem przeciw panowaniu tureckiemu, lecz skoro się przekonali, że tą drogą nie uzyskają *nic*, umieli się skupić wewnątrz w pracy nad zachowaniem swej narodowości i nad uświadomieniem swojego ludu, czekając sposobnej chwili do działania.

Czekali niestety długo, ale czekali cierpliwie, rozglądając się po świecie, czy i kiedy przyjdzie przychylniejsza chwila.

Przyszła też ona, gdy Turcja która ujarzmiła ich i sąsiednie narody, została nie tylko osłabioną sama w sobie, ale także znalazła się bez sprzymierzeńców.

Wówczas Bułgarzy, widząc, że o własnych siłach nie dadzą rady chociażby osłabionej Turcyi, szukali sobie sprzymierzeńca i przyjaciela, któryby im pomógł w pokonaniu odwiecznego wroga.

Tych sprzymierzeńców zaś nie szukali u „obcych“ i dalekich narodów, oddzielonych od Bułgaryi górami i lasami — nie szukali ich tedy u Niemców, Anglików lub Francuzów — lecz szukali u pokrewnych sobie, narodowości i obrządkiem Rosyan.

W tem wszystkim okazali Bułgarzy roztropność polityczną, bo choć sprawa ich była sławna, czekali cierpliwie do stosownej chwili, a gdy ona nadeszła, nie mieli tej zarozumiałości, aby spuszczać się na własne siły, lecz zabezpieczyli sobie pomoc u najbliższych i pokrewnych, aby tem pewniej pokonać obcego.

Roztropność więc polityczna doprowadziła ich do celu — i powinna być dla nas Polaków przykładem.

Tak roztropnie politykując Bułgarzy doczekali się wolności.

Nam Polakom zawsze brakowało przede wszystkim „roztropności politycznej“ — a to tak za czasów wolności, jak osobiście w czasach po rozbiórce Polski.

Za czasów wolności przez brak roztropności politycznej, powołaliśmy na tron polski „Niemców-Sasów“ — którzy rzeczywiście zabili w narodzie wszelkie szlachetniejsze czucie — co się wybitnie wyraziło w przysłowiu: „Za króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa!“

Jadło się tedy i piło — aż przyszło na zatracenie ducha rycerskości i wszelkiej dzielnicy, w obec czego przyszła ruina i upadek Ojczyzny.

A po tym upadku znowu, zamiast czegoś się nauczyć w nieszczęściu — przez brak roztropności politycznej urządzaliśmy powstania jedno za drugim, szamocąc się z trzema zaborami — i za każdym razem pogarszaliśmy tylko nasze położenie.

A zamiast szukać sprzymierzeńców blisko i w bratnich narodach, myśmy czekali pomocy od „mocarstw europejskich“ — od Anglii, Francji — a nawet od Niemców.

Ten brak „roztropności politycznej“ zgubił i gubi nas dotychczas.

Obecnie po części już zawróciliśmy z tej drogi, ale jeszcze nie zupełnie. Jeszcze tkwi w nas stara wada, że więcej rządzymy się uczuciem niż rozumem i na jedyną drogę porozumienia z całą Słowiańszczyzną nie zdecydowaliśmy się wstąpić stanowczo. Ale początek pewien zrobiony — i daj Boże, aby nie skończyło się na tym początku.

**Czytajcie i rozszerzajcie
„Wieńca-Pszczółkę.“**

Zgromadzenia i wiece.

W niedzielę 18. października zdawali nasi posłowie do Rady państwa p. Ludwik Dobija i Ks. Stanisław Hanusiak w Inwałdzie i Wieprzu w Andrychowskim sprawozdania z swej dotychczasowej działalności poselskiej. Na obydwóch wiecach były lokale szczelnie wypełnione włościanami. W Inwałdzie przewodniczył wójt p. Wojciech Cholewka, zastępcą obrano p. Fr. Piekarczyka, a sekretarzem nauczyciela p. Koszałka. Nadmieniamy, że mowy wygłoszone przez naszych posłów trafiły do serca wiecowników, to też nagrodzono obydwóch posłów ogólnem zadowoleniem i wyrażono im publicznie najzupełniejsze wotum zaufania. Pod koniec przyjęto z zapalem obydwie rezolucje postawione przez miejscowego Ks. Proboszcza a mianowicie:

a) Zebrani włościanie z Inwałdu na dzisiejszym wiecu wzywają rząd, by w naszych powiatach kresowych zakładał kopalnie węgla we własnym zarządzie;

b) wiecujący parafianie inwałdzcy protestują otwarcie przeciw krzywdzie, wyrządzonej parafii inwałdzkiej przez rząd i domagają się, by tenże rząd obowiązkową dotację na Ks. Wikarego, niesłusznie przed dwoma laty skonfiskowaną napowrót płacił, uznając konieczną potrzebę instalacji Ks. Wikarego.

W tych dwóch rezolucjach mieszczą się wszystkie żale gminy Inwałdu i obaj posłowie przyrzekli solennie wszystkich sił dołożyć, by życzeniu wiecowników stało się zadość.

Jeszcze prawie świetnie udał się wiec we Wieprzu. Obszerna sala szkolna była nabitą słuchaczami. Po przemowach obydwóch posłów zabrał głos p. Fr. Ruda, wyświetlając trafnie i dobitnie bieg obecnej polityki w kraju i państwie. Wspomniałszy o początkach uświadczenia włościan galicyjskich przed 30 i kilku laty przez Ks. Stojałowskiego udowodnił zebrany gospodarzom, że polityka stronnictwa chrześcijańsko-ludowego pozostała ta sama, bo to co Ks. Stojałowski przed 30 laty pisał

i po zgromadzeniach ludowych mówił to samo dzisiaj, kiedy to już chłopci poznali swoją siłę, głosi sam i przez swoich zastępców. Snać mowa p. Rudy trafiła do serc i przekonań zebranych wiecowników, bo kiedy mowca skończył rozległy się po sali huczne brawa. Jeszcze to w naszych włościanach pali się ten sam żar narodowy który przy okazji wybucha jasnym płomieniem, dowodząc że uświadomiony chłop polski to przyszłość wolnej Polski. Na wniosek przewodniczącego Ks. Proboszcza uchwalili wiecujący włościanie rezolucję bardzo ważną nie tylko dla samej gminy „Wieprz“ ale i dla okolicznych miejscowości, a mianowicie:

„Wiecujący włościanie domagają się od rządu, by Wieprzanka, dotąd regulacyjnym regulaminem wodnym nie objęta, została zaliczona do dzikich potoków górskich, i by rząd przystąpił w najbliższym czasie do uregulowania jej brzegów“. Chcąc oddać każdemu co mu się należy, a więc wedle sprawiedliwości muszę nadmienić, że na wiecu we Wieprzu przysłuchiwali się również dwa inteligentniki z Andrychowa i to mecenas Dr. Malec syn chłopca i aptekarz.

Panu mecenasowi nie podobala się mowa p. Franciszka Rudy, w której zachęcał zgromadzonych włościan do nabywania coraz to większej oświaty i do solidarności chłopskiej. Co p. mecenasu spowodowało, że on nie może pojąć działalności naszego wodza Ks. Stojałowskiego pozostanie nam zagadką. Że takich Dr. Malców więcej się snuje po Galicyi to wiemy, ale że Ks. Stojałowski jest tylko jeden, który pierwszy nam chłopom oczy otworzył i nami się zajął wiemy również i dlatego żadnych nauk mecenasowskich nie łakniemy.

Zgromadzenie w Bujakowie.

W niedzielę 30. sierpnia odbyło się w gminie Bujaków publiczne zgromadzenie pod gołym niebem, i chociaż deszcz rzęsiście padał, zeszli się prawie wszyscy obywatele, a zwłaszcza wszyscy członkowie kółka rolniczego i bratniej pomocy, bo naj-

więcej te Towarzystwa pracują koło powstania nowej szkoły. Na zgromadzenie przybył p. Dobija poseł do Rady państwa i nasz Przew. Ks. Proboszcz i Kan. z Kóz.

Zgromadzenie zagaił p. Jan Culak zastępca Kółka rolniczego i wyłuszczywszy cel niniejszego zgromadzenia powitał serdecznie przybyłych. Przewodniczącym obrano p. Andrzeja Koziołka zastępcą p. Michała Piznała a sekretarzem p. Józefa Dudka. Pierwszy przemówił poseł Dobija; podziękowawszy za swój wybór zdał sprawozdanie poselskie i omówił czem się Rada państwa podczas ubiegłej sesji zajmowała, oraz zachęcał włościan i robotników do zgody i jedności.

Po nim przemówił Ks. Kan. Fajfer i zachęcał w gorących słowach aby jak najczęściej przystępowali ludzie do Kółka rolniczego i Bratniej Pomocy. Potem jeszcze podnosił rozmaite sprawy jak: budowę nowej szkoły, którą to sprawę popchnięto duży krok naprzód, gdyż gmina nasza złożyła już 1.400 koron, Bujaków ma więc dziś całe 120 procent na wybudowanie nowej szkoły złożone w Starostwie. Omawiano również sprawę odstępnego serwitutu a raczej sprzedaży lasu, majątku gminnego przed 30 laty Baronowi Lariszowi z Bulowic; wtedy bowiem zgłosiła się ówczesna Rada gminna na sprzedaż serwitutu blisko 500 morgów zalesienia, za bagatelne pieniądze 300 koron. Suma ta dzisiaj urosła blisko do 1.400 koron. Otóż cała gmina jest za tem, aby te pieniądze we Lwowie daremnie nie pleśniały. Niektórzy z Rady gminnej a zwłaszcza wójt, nie chcą brać na siebie odpowiedzialności, choć ta rzecz jest i tak już przedawniona i nie do odgrzebania. Przemawiali jeszcze różni mówcy jak p. Józef Zemanek z Kóz i p. Ruda z Białej, p. Culak i p. Koziołek z Bujakowa. O godzinie 5-ej musiał p. Poseł Dobija odjechać. Po odejściu p. posła przemawiał jeszcze pan Stanisław Kostka profesor szkoły rolniczej w Kobiernicach o kasie Reifajsa i zachęcał zgromadzonych do założenia takowej. Mowa ta poskutkowała, bo przystąpiło około 20 członków z przyłączeniem się do Kobiernic, gdyż obie te gminy dzielą się

tylko o miedze. Po wyczerpaniu całego programu przewodniczący zamknął zgromadzenie słowami Bożemi. Na ostatku podnieść musimy pracę poselską p. Dobiji bo on to potrafił popchnąć sprawę budowy nowej szkoły naprzód, bo u nas jest jeszcze dość bojących a ma ich kto bałamucić.

Po drugie wdzięczni jesteśmy p. Dobiji za wstawienie się za niewinnie zawartymi więźniami, podejrzanymi o zamordowanie Goliasa. Podejrzenie rzucił na nich żyd Weiss choć sam podejrzanym jest. Za wstawieniem się p. Dobiji zostali oni wypuszczeni. Takich posłów żeby miała Galicya cała; szczęść mu Boże.

WNIOSEK

posła Szweda i tow. w sprawie rekonstrukcji drogi gminnej od Radziechów przez gminy Cięcinę, Cisiec, Milówka, Raycza i Ujsol (pow. Żywiec) do granicy węgierskiej prowadzącej.

Zważywszy, że droga gminna od Radziechów przez Cięcinę, Cisiec, Milówkę, Rayczę i Ujsol do granicy węgierskiej prowadząca, jest od dawna w złym stanie, a w niektórych miejscowościach przez góry i lasy jest nawet nie do przebycia;

zważywszy, że wydelegowana w roku 1905 komisya c. k. Namiestnictwa i Wydziału krajowego, uznała konieczność rekonstrukcji tej drogi i obliczyła koszt budowy na 890 tys. koron;

zważywszy, że Rada pow. w Żywcu obowiązana się na pokrycie kosztów budowy wypłacić 90 tys. koron — Wydział krajowy przyjął połowę kosztów w kwocie 445 tys. koron — a skarb państwa 150 tys. koron;

zważywszy dalej, że droga ta łączy się z Węgrami i ma pod względem komunikacyjnym i pod względem strategicznym doniosłe znaczenie, i wskutek tego Wydział krajowy pismem z dnia 29. lipca 1908 L. 45.371 odniósł się powtórnie do ck. Rządu z żądaniem, aby niedobór w kwocie 205 tys. koron pokryty został ze skarbu państwa;

zważywszy na koniec, że c. k. Rząd z przyjściem w pomoc do budowy drogi

się ociaga — i na tem jak dowodzi petycja A. 10 gmin — publiczność a względnie $\frac{1}{3}$ część powiatu bardzo cierpi;

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, ażeby na pokrycie kosztów rekonstrukcyi drogi gminnej od Radziechów przez gminy Cięcina, Ciśiec, Milówka, Raycza i Ujsoł do granicy węgierskiej prowadzącej — pospieszył z wydatniejszym zasiłkiem i brakującą jeszcze kwotę 205 tys. koron z funduszków państwowych pokrył.

Wnioskodawca: **Szwed.** Lewicki, T. Staruch, A. Staruch, Sodomora, Dumka, Sandulak, Kiweluk, Kurowiec, Ptak, Myjak, Cieluch, Bis, Lewakowski, Bernadzikowski, Kędzior, Stefczyk.

DO

Wysokiego Sejmu Królestwa Galicyi i Lodomeryi na ręce Jaśnie Wielmożnego Pana Posła Wojc. Szweda

WE LWOWIE.

Prośba gmin Cięciny, Ciścia, Milówki, Rayczy, Ujsoł o rekonstrukcyę drogi gminnej prowadzącej od gminy Radziechowy aż do granicy węgierskiej; względnie o zmianę tejże drogi na drogę powiatową lub rządową.

Wysoki Sejmie!

Od granicy gminy Radziechów aż na granicę węgierską, prowadzi przez niżej podpisane gminy droga gminna, której stan uraga wszelkim pojęciom o komunikacyi drogowej.

Od całego szeregu lat wnosiliśmy rozliczne prośby do władz autonomicznych o rekonstrukcyę tejże drogi gminnej, względnie o przejęcie tejże drogi na etat funduszu powiatowego, państwowego lub krajowego.

Nasze usiłowania odniosły jednak ten skutek, że przed dwoma latami zjechała do Milówki komisya drogowa c. k. Namiestnictwa we Lwowie, pomierzyła całą tę drogę, pozabijała trochę palików i na tem całą swoją czynność skończyła, a od tego czasu

pozostała droga gminna taką, jaką była, a nawet stan jej się pogorszył, bo każdy sądząc, że droga będzie wkrótce przejętą na fundusz rządowy lub krajowy nawet szarwarku robić nie chce.

Droga ta jest jednak bardzo ważną arterią komunikacyjną, gdyż po niej odbywa się główny dowóz drzewa, a to począwszy od Węgier z lasów dworskich, następnie przez całą jej długość aż do Żywca.

Ile straty ponoszą gospodarze, którzy zajmują się przewożeniem drzewa względnie innych towarów, ten tylko ocenić może, kto po tej drodze z ciężarem jeździ, a jeżeli obliczy się stratę na koniach, na wozach, które się łamią na wybojach i stratę czasu, to straty te idą w tysiące rocznie, a zresztą i sam obowiązek nakazuje drogę tę przyprowadzić do możliwego stanu komunikacyjnego, jeżeli się zważy na to, że nasz zakątek przytyka bezpośrednio do Węgier i do Śląska, gdzie drogi są znakomite, a droga o której naprawę prosimy, jest chyba smutnym przykładem polskiego gospodarstwa i chyba w obec mieszkańców sąsiedniej prowincyi wcale nam nie przynosi chluby.

W obec tego niżej podpisane gminy upraszają:

Wysoki Sejm

raczy w uwzględnieniu niniejszej prośby poczynić odpowiednie kroki.

(Podpisy 10 gmin).

Od Wydawnictwa.

Z mies. październikiem rozpoczęliśmy nowy kwartał. **Prosimy tedy usilnie o wyrównanie zaległej i odnowienie** bieżącej prenumeraty. — Na kredyt gazetek wysłać nie możemy. Upraszamy o wyraźne pismo na odcinkach przekazów z podaniem dokładnego adresu (*imię, nazwisko, miejscowość, ostatnia poczta*). — Kto posła pieniądze czekiem, niech poda swój adres, a również napisze na co posła pieniądze, czy na gazetkę, czy na książki. Można to napisać

na drugiej stronie czeku, naklejając markę za 5 halerzy.

Przy zmianie adresu należy podać nie tylko nowy, lecz i stary adres, celem uniknięcia pomyłek przy tych samych nazwiskach kilku prenumeratorów.

Z nastaniem jesieni, dni stają się coraz krótsze, a wieczory coraz dłuższe.

Lecz jedną prośbę musimy Wam przedłożyć, kochani czytelnicy: zapłaćcie zaraz na początku prenumeratę. Czytelnicy, którzy dopiero w drugim lub trzecim miesiącu płacą prenumeratę, narażają wydawnictwo na wielkie straty. I my musimy płacić opłat i inne rachunki, a robotnikom płacę punktualnie wypłacać musimy. Dlatego niech każdy przyzwyczai się do tego, aby przedpłatę za gazetę płacił z góry. Wobec nadchodzącej zimy, może niejeden pomyśli sobie, że teraz ma dużo sprawunków do załatwienia, więc gazetę zapłaci później. — Tak nie godzi się mówić. Nie należy gazety stawiać na ostatnim miejscu — tej gazety, która Cię broni bracie gospodarzu, robotniku i za tę obronę redaktorzy jej muszą co chwilę włóczyć się po sądach, płacić kary i siedzieć w więzieniu. Przy dobrej woli znajdzie się tych kilka groszy potrzebnych na odnowienie prenumeraty. Więc bracia, płacicie przedpłatę z góry.

Przegląd polityczny.

Królestwo Polskie. Warszawa.

Na zarządzenie Jenerał-gubernatora zamknięto w Warszawie, wszystkie szkoły polskie podlegające ministerstwu oświaty, także zamknięto czytelnie, biblioteki i inne instytucje Towarzystwa „Uniwersytetu dla wszystkich a jenerał gubernator zagroził, że jeśli bojkot rosyjskich szkół państwowych nie ustanie, każe zamknąć wszystkie istniejące jeszcze polskie szkoły w Warszawie, a następnie i inne w Królestwie Polskiem. — Dotąd zamknięto razem 14 szkół z liczbą 6000 uczniów. Ten akt gwałtu motywuje rząd rosyjski odezwą Skallona do ludności,

którą to odezwę ogłosił „Warsz. Dziennik“ -- a powtórzyły ją polskie gazety. Odezwa Skallona stwierdza rozrzucanie wezwań jakiegoś „Nar. Zw. Robotniczego“ do bojkotu szkoły rosyjskiej.

Z pod Prusaka. Niemczenie Mazurów. Jeden z pastorów na Mazurach, Heusel, wydał niedawno broszurę, w której udziela rad, dotyczących systematycznego germanizowania Mazurów przez Kościół. Radzi on niemczenie rozpocząć od dzieci, przez urządzenie dla nich specjalnych nabożeństw niemieckich. Gdy dzieci podrosną, mają się nimi zająć niemieckie towarzystwa młodzieży i kobiet.

Germanizacja, uprawiana przez pastorów robi olbrzymie postępy. W redakcji gazety „Mazura“ żalił się pewien stary Mazur z pewnej wsi powiatu szczecińskiego gorzko na niemczenie dzieci w kościele. We wsi tej mieszka przeważna część polskich parafian. Ogromny tłum ludu polskiego czeka zwykle przed główną bramą kościelną na polskie nabożeństwo, które rozpoczyna się zawsze po niemieckim nabożeństwie. Szczupła garść Niemców przecisnąć się nie może, dla tego Niemców wypuszczają zwykle przez zakręstę.

Ludzie polscy tłoczą się do kościoła... kościół przepełniony. Rozpoczyna się polskie nabożeństwo. Lecz cóż to? Zaraz na wstępie nabożeństwa polskiego siada rektor szkoły przy organach i zaczyna grać pieśń niemiecką, którą dzieci szkolne śpiewać muszą. Po kazaniu polskiem zaczyna pastor również śpiewać pieśń niemiecką.

Baptyści a katolicy w Prusach. W „Germanii“ dowodzi korespondent z Prus Wschodnich, że w Kulingen pozwolono kolonistom, którzy są baptystami t. j. sekciarzami, pobudować kaplicę i wygodnie się urządzić. Natomiast w Rumianie zamknięto księdzu szope, którą za własne pieniądze pobudował, aby mógł w niej mszą św. odprawiać. Pewien katolik, wysłużony żołnierz, tylko tem uratował nowy dom swój, że dał sobie w hipotecę zapisać warunek, iż Polakowi posiadłości swej nie sprzeda.

Austria. Izba poselska Rady państwa zbierze się prawdopodobnie dopiero

17. listopada. Wiadomo że pierwotnie był termin zebrania się Rady państwa na dzień 3. listopada; dymisyja atoli dwóch ministrów czeskich Dr. Fiedlera i Praszka dotąd przez cesarza nie załatwiona sprawiła tę zwłokę.

Z Wiednia rozniosły telegrafy po całym świecie wieść o dotkliwej klęsce partyi socyaldemokratycznej przy wyborach do Sejmu dolno-austriackiego. Z ogólnych 58 mandatów przypadło na sam Wiedeń 48, a na prowincję 10. Socjaliści byli pewni że we Wiedniu samym zdobędą z jakie 15 krzeseł poselskich. Mimo że wybory były powszechne, mimo teroru partyi czerwonej, przeszło we Wiedniu tylko 5 posłów a na prowincyi tylko 1 socjalista. Resztę mandatów zdobyła partya chrześcijańsko-społeczna t. zw. luegerowska. Wszech Niemcy, liberałowie i żydzi przepadli z kretesem. Będzie zatem w sejmie dolno-austriackim zasiadało 52 posłów chrześcijańsko-społecznych, a 6 socjalistów. Walka wyborcza zwłaszcza w dzielnicach robotniczych była bardzo namiętna, przed lokalami agitacyjnymi były bójkі na porządku dziennym, całe domy i płoty były od góry do dołu oblepione odezwami, fiakry i automobile stały do usług agitacyi, zwożono chorych, chromych i ślepych, a nawet kilku nieboszczyków odżyło, powstało z grobu i głosy swe oddało. Wyborami temi stolica katolickiej Austrii stwierdziła swe piętno chrześcijańskie.

W Cieszynie na Śląsku ponowiły się w ubiegłą niedzielę 25-go października gwałty niemieckie. Podczas zgromadzenia „Macierzy śląskiej“ banda Niemców napadła znów na „polski Dom narodowy, cełami i kamieniami wybiła okna i poraniła kilkunastu Polaków. Policya cieszyńska przypatrywała się całemu napadowi bezczynnie. Gazety niemieckie przedstawiają całe to zajście w świetle hakatystycznokrzyżackiem i przekręcają fakta, jakoby Polacy byli Niemców napaścili. Dziwna rzecz, Polacy mieli na Niemców napaść, Polacy mieli rzucać kamieniami i co najdziwniejsza, ci niewinni napadnięci niemiaszkowie wyszli bez szwanku i guza, zato okna w Domu polskim powybijane i kilkunastu Pola-

ków rannych. O djabelska przewrotności, cecho charakteru niemieckiego. Cóżbyście Niemcy powiedzieli, gdyby się tak Polacy do was zabrali podczas waszych wycieczek na nasze polskie góry? Cóżbyście powiedzieli, jaki lament na barbarzyństwo polskie by powstał, gdyby tak Polacy, odpłacając się pięknem za nadobne, wasze budy, (Schutzhausy) z których powiewają sztandary pruskie, tak uszanowali jak wy nasze „Domy polskie“ i nas Polaków? Miarka cierpliwości się przebiera, a wtedy biada wam!

Sprawy bałkańskie. Na Bałkanie nie zmieniło się wiele. Ks. Jerzy serbski jest obecnie w Petersburgu i był wczoraj na audyencyi u cara, ale Rosya doradzi mu najprawdopodobniej, aby Serbia zachowała spokój. Minister Serbski Milovanowicz bawi w Londynie i odbył onegdaj 1½ godzinną konferencyę z sekretarzem stanu Greyem.

Turcya gromadzi na granicy bułgarskiej znaczną ilość wojsk, wskutek czego obiegają niepokojące pogłoski. Z Sandzaku nowobawarskiego donoszą, że wojska austr.-węg. odmaszerowały z Plewle ku granicy bośniackiej i przybędą prawdopodobnie 1 listopada do Sarajewa. Tem samem Sandzak nowobazarski został opróżniony z wojsk austro-węgierskich.

W kasynie wojskowem w Plewle odbył się bankiet pożegnalny, w którym także tureccy oficerowie garnizonu wzięli udział. Wygłoszono toasty na cześć cesarza i sułtana, oraz odśpiewano hymny, austriacki i turecki. Austro-węgierskie wojsko otrzymało wiele dowodów sympatyi ze strony wojska tureckiego.

Francya o aneksyi.

Prezydent Francyi zapewnia pismem odręcznem, które doręczył francuzki ambasador Crosier przy onegdajszej audyencyi u cesarza, że republika, mając ogólny europejski interes utrzymania pokoju na oku uczyni wszystko co leży w jej mocy, aby przywrócić porozumienie i że przytem kieruje się uczuciami serdecznej sympatyi, jakimi są ożywione oba rządy w Wiedniu i Paryżu.

Zamach na polski handel i przemysł.

Staramy się wyrugować prusaków z Galicyi, tymczasem wciskają się do nas Niemcy austriacy i rugować poczynają polskich kupców na to, aby ujarzmić polskiego chłopą. Zaczeli od nierogaczyny i bydła. Chcąc mieć tanie mięso we Wiedniu, powiedzieli chłopu, że drożej sprzeda wieprzka, gdy go pośle wprost do Wiednia Niemcom. Bałamuca ludzi, że w ten sposób producent czyli wytworca i hodowca, wprost sprzeda swoje bydło konsumentowi. Tymczasem między chłopem sprzedającym, a wiedeńczykiem zjadającym stoi rzeźnik i kancelarya targowa, których opłacić trzeba.

Dzisiaj dzięki naszym polskim komisyjonom we Wiedniu, za galicyjskie wieprze płacą tak dobrze jak za węgierskie, czyli dwa razy więcej aniżeli pierwej. Dziś dla rolnika hodowla trzody i bydła jest popłatnym źródłem zarobku. Otóż ten przemysł domowy chcą nam Niemcy zniszczyć. Jeżeli potrafią wyrugować polskich komisyjonomów z Wiednia, wówczas kancelarya targowa będzie stanowiła o cenach mięsa i zniżyć je będzie rozmyślnie w tym celu, aby rzeźnik wiedeński kupił mięso jak najtaniej. Chłop zobaczy wtedy za późno, że mu nie warto zajmować się chodowlą nierogaczyny i bydła.

A czy dzisiaj dostanie więcej we Wiedniu aniżeli od handlarza w Galicyi? Wcale nie. Posłuchał podszeptów agentów, których wysłano z Wiednia, aby posyłał wieprze wprost do kancelaryi targowej i uwierzył na słowo, że dostanie większą cenę aniżeli od handlarza. Mówiłem z kilku gospodarzami, pokazywali mi rachunki, których nie rozumieli. Policzone w nich kilkanaście koron za karmienie, stajnie i za pośrednictwo, czyli opłatę dla urzędników w kancelaryi! Pytam gospodarza: czyście odważyli moją sztukę przy wysyłce? czyście zaglądali do gazety po ile płacą na targu kilo żywej wagi? — Wcale nie! Jakżeż więc możecie wierzyć na słowo pla-

tnemu dobrze agentowi z Wiednia, że więcej dostaliście, aniżeli od handlarza?

Dziwić się należy łatwowierności naszego chłopą, że wierzy zaraz obcemu, na słowo i własną stratę. Jeżeli sztuka zachoruje w drodze, zabiją ją lub zwróca, kto mu wynagrodzi stratę? Urzędnicy nie są fachowcami, jeżeli taniej sprzedadzą wieprza, ponosi chłop stratę i musi milczeć. Widziałem takie wypadki, że urzędnicy sprzedawali po 41 ct. za kilo, podczas gdy cena targowa była 48 ct. — Chłop z Nadworny skarżył się, że handlarz za woły dawał mu więcej w Galicyi, tymczasem we Wiedniu sprzedano mu o stokilkanaście złr. taniej.

A więc dobrodziejstwo jakie Niemcy przynieśli chłopu galicyjskiemu, jest kłamliwe. Celem więc kancelaryi targowej jest dać Wiedniowi tańsze mięso kosztem Galicyi — zniszczyć handlarzy i komisyjonomów polskich, a potem dyktować ceny dowolne, tak, że nie opłaci się hodowla bydła i trzody.

Węgrzy i Czesi nie posyłają Niemcom swoich wieprzków, ale swoim komisyjonom. Tylko chłop galicyjski dał się złapać na niemieckie obietnice. Magistrat dał sto tysięcy na urządzenie kancelaryi targowej i na agitację, najlepszy dowód jakich spodziewają się zysków ze swego przedsiębiorstwa. A więc rodacy bądźcie ostrożni z Niemcami!

Janek.

KRONIKA.

Bielsko-Biała. Bandytyzm uprawiany pod okiem policji na dworcu w Bielsku.

Prawie w każdą sobotę zdarzają się na dworcu w Bielsku wypadki kradzieży. Wiadomo, że w sobotę siada na stacyi Bielskiej pomiędzy 5¹/₂ do 6¹/₂ wieczór blisko 13 tysięcy robotników. Przy kupowaniu zatem biletów robotniczych panuje wielki ścisk, z którego korzystają rozmaici bandyci kieszonkowi i robotnikom kradną całotygodniowy zarobek. Robotnik okradziony spostrzega dopiero zgubę po niewczasie, a policyjanci interpelowani każą poszkodowanym łapać złodzieja ale sami się nie

ruszą z miejsca. Nie będzie innej rady jak tylko, że robotnicy sami będą musieli strzedz się wzajemnie i każdego przydybanego łotra kieszonkowego na miejscu osądzić. Policji bielskiej, która tak strzeże i czuwa nad starami szopami w Domu polskim, radzimy by czujność swą zwróciła na owych łotrzyków dworcowych, i być może, że się nie jeden pikelhauba dochrapie prędzej medalu i odznaczenia.

Jasienica. (Śląsk) Widmo sztrejku szczęśliwie zażegnane. W tutejszej fabryce mebli giętych zanosilo się na poważny sztrejk, który dzięki interwencji chrześcijańskiej organizacji krakowskiej został zażegnany. Przed kilku tygodniami rozchorował się na chorobę żołądkową robotnik Waliczek. Przez 20 tygodni brał zapomogę z kasy chorych i oświadczył dyrektorowi p. Redlichowi, że już więcej do fabrycznej pracy nie pójdzie, ale pozostanie w domu, a kobietę swoją do roboty pošle. W 5 tygodni potem chciał pójść napowrót do roboty i współbrat nasz p. Paweł Gańczarczyk poszedł za nim prosić. Widać że prośbę swoją przedstawił pan Gańczarczyk w formie nieodpowiedniej, bo mu robotę wypowiedziano. Ponieważ tak Waliczek jak i Gańczarczyk są członkami zawodowego związku krakowskiego, przeto organizacja wysłała do Jasienicy p. Puchałkę, sekretarza swego, by sprawy na miejscu zbadał i ostatecznie pomyślnie dla robotników załatwił.

Z p. Puchałką pojechał również p. Franciszek Ruda już nieco doświadczony w podobnych wypadkach z ostatniego sztrejku w Bielsku-Białej w roku 1907. Zaraz w poniedziałek 26. paźdz. odbyło się nadzwyczaj liczne zgromadzenie robotnicze, w którem wzięło udział do 60 robotników. Jako mówcy występowali p. Puchałka i Ruda, omawiając całą sprawę sporną. Wybrano komitet w skład którego weszło 4 robotników chrześcijańskich i 4 robotników soc. demokratycznych i sprawiedliwość partii socjalistycznej oddać musimy, że delegaci jej dotrzymali kroku i dzielnie się spisali. Zgromadzenie postawiło żądania, aby:

1) tych dwóch wydalonych przyjęto na powrót do pracy;

2) przy wizytacji chorych przez lekarza niebył obecny p. dyrektor;

3) pracę nocną pozagodzinową kobiet zniesiono;

4) majstrów Ślisa, Kowalczyka i Bernarcika dyrektor napomniął, by się po ludzku z robotnikami obchodzili.

We wtorek rano o godzinie 8^{1/2} poszedł komitet z p. Rudą i Puchałką do dyrektora i przedstawił mu te żądania. — Żądania te słuszne całkowicie osiągnięte zostały. Brat Waliczek otrzyma robotę do domu; brat Gańczarczyk zostanie nadal przy tej samej pracy; komitetowi i Gańczarczyk nie będą narażeni na żadne szykany majstrów; praca nocna kobiet zostanie zniesiona; majstrom wymienionym zapowie energicznie pod groźbą wydalenia z pracy, by się z robotnikami po ludzku obchodzili; o wszelkich nadużyciach dyrektorowi donosili. Tyleśmy żądali i tośmy też uzyskali, więc zwycięstwo jest całkowite. Robotnicy poznać mogą jaką wartość ma szczerza organizacja dla robotników w dzisiejszych czasach i w samym interesie robotników leży, by jak najliczniej do chrześcijańskich organizacji się garnęli. W jedności siła, a w sile robotniczej poprawa bytu robotniczego. Bracia łącznie się i organizujcie się, a będzie wam lepiej.

Kozy. W niedzielę 25. paźdz. ukonstytuował się Wydział związku zawodowego chrześc. robotników budowlanych z centralą w Krakowie. Od 8. września do 25. października dało się zapisać 92 członków i nowa ta organizacja rokuje najlepsze nadzieje na przyszłość. Do Wydziału weszli najdzielniejsi z dzielnych Kozianów. W krótkim czasie odbędą się zgromadzenia dla robotników budowlanych w Bestwinie, Janowicach i Hałcnowie, celem bliższego porozumienia się co do stawiania żądań do budowniczych na rok przyszły.

Hańba im! Komu? *Noglikiowi* i alkoholisiście *Kuće* palerom z Kóz. Za co? Za pozbawienie pracy jednego z najpilniejszych i najświetlejszych robotników p. Jana Kantego Stwory. Osądźcie współbracia ro-

botnicy co się takim dwom . . . należy za ich postępek. Jan Kanty Stwora pracował pod palerem p. Tomankiem z Bestwiny u Jüttnera Bolka. Po ukończeniu roboty poszedł p. Tomanek do p. Rosta, który obecnie buduje szpital powiatowy w Białej, czyby nie dostał z swymi ludźmi pracy; p. Rost ich przyjął i w poniedziałek 19. października udali się tam do roboty. Przy temże szpitalu pracują również ze swymi ludźmi Noglik i wspomniany alkoholista Kućka z Kóz. Skoro tylko Kućka ujrzał między murarzami Tomankowymi p. Stworę, poleciał pędem ku Noglikowi i obydwaj udali się do podmajstra p. Schreiera, denuncyując naszego współbrata Stworę, że on zakłada związek zawodowy, że przewodzi między robotnikami budowlanymi, że przemawia na zgromadzeniach robotniczych, jednym słowem omalowali p. Stworę jako rewolucjonistę, domagając się od Schreiera, by Stwora poszedł sobie precz z budowy. I stało się łotrowskiemu życzeniu godnych siebie braciszków Noglik i Kućka zadość, bo rzeczywiście p. Stwora, przerobiwszy zaledwie $\frac{1}{4}$ dnia został z pracy wydany. Dzięki Bogu dzisiaj już pracuje, bo się cieszy ogólnem zaufaniem jako robotnik trzeźwy nie tylko między robotnikami, ale między palerami z wyjątkiem tej sławetnej spółki. — Ej panowie, spółka! Przestańcie, bo się źle bawicie. Jak robotnicy z wami poigrają, to tę zabawę spamiętacie ruski miesiąc. Zapytujemy się również ciebie p. Nogliku, członku Wydziału powiatowego i Rady powiatowej czy godzi się brać procenta od Lustbadera, od żywności i napitków, dostarczanych na twoje konto u ciebie zatrudnionym robotnikom? Dla tegoście p. Stworę wyzarli z pracy, bo on przeciw tym kredytom wódczanym w norach żydowskich otwarcie występuje i je piętnuje. Tyle na dzisiaj.

Śmiertelny wypadek. We wiosce Zwardoniu na granicy węgierskiej, zginął nagłą śmiercią biedny włościanin nazwiskiem Zwardoń, osierocając żonę z siedmiorgiem dzieci. Wiózł on drogą publiczną deski dla robotnika kolejowego do budowy domu. Pomimo, że droga prowadziła ponad urwi-

sko, nie była ogrodzoną. Wóz przewracając się spadł do przepaści, a porywając ze sobą konia i woźnicę, konia poranił, a woźnicę zabił na miejscu. Dotyczący posterunek żandarmeryi, który obowiązany jest uważać na niebezpieczne przejazdy nad przepaściami i władzę polityczną o tem zawiadamiać — w tym wypadku nie zauważył jakoś braku poręczy, choć przyznać należy, że jest to posterunek bardzo sprężysty i sumienny, czyniący czasem dochodzenia i śledztwa, nawet na podstawie zasłyszanych bajeczek.

Sprostowanie. W nr. 41 z 4. października b. r. w artykule z „Gawłówka“ nadesłano nam sprostowanie, że wójt z podwojcem dostali 7 a nie 8 metrów zboża.

Wspomnienie pośmiertne. W Lackiej woli koło Mościsk zmarł dnia 18. paźdź. b. r. długoletni nasz czytelnik Józef Wilburg. Zmarły znany był z prawości charakteru, bogabojności i pracowitości. Stronictwo chrześ. ludowe traci w nim dzielnego członka. Cześć jego pamięci!

Rozmaitości.

Nowy sposób zwalczania pijaństwa. W Ameryce policya przyszła na nowy sposób walki przeciw alkoholowi. Spotkawszy pijanego człowieka na ulicy, wiodą go na policją, a tam go fotografują i kładą spać. Po wytrzeźwieniu oddają mu fotografię, zawiadamiając go równocześnie, że drugi egzemplarz wywieszą na widok publiczny. Postępowanie takie lepszy ma skutek, aniżeli wszelkie kary pieniężne, gdyż każdy strzeże się, by nie przyjść na nowo do takiego stanu, w jakim go fotografowano.

Mole zjadły 3000 rubli. Oszczędność to zaleta. Ale kto chce i potrafi być oszczędnym, powinien też umieć grosz zaoszczędzony szanować i nie chować go pod strzechą, pod podłogą, w kominie lub innych podobnych dziurach, jak to zwykli czynić ludzie ciemni, bo od tego są banki i kasy, gdzie można lokować oszczędności i czerpać z nich korzyści bez obawy utraty kapitału.

Oto jak pewien wdowiec w Łodzi sro-
dze został ukarany za złe przechowywanie
swych oszczędności.

Uciulał on sobie 3 tysiące rubli, które
zmieniwszy na papiery, zaszył w kieszeni
kamizelki i schował na dno kufra z bieli-
zną, pewny, że tam będą najbezpieczniej-
sze. I mając taką sumę okazałą, dumnem
okiem patrzył w przyszłość, ani przypu-
szczając, że wkrótce stanie się biednym.
W tych dniach jednak zajrzał do swojego
„banku“ i ujrzał w miejscu czystych, no-
wych papierów, same rozsypujące się za
lada poruszeniem strzępy; to mole, znajdu-
jące się w wielkiej obfitości w bieliźnie,
zniszczyły kilkuletnią krwawicę nierozum-
nego człowieka.

Wykadenie rabusia. W pewnej po-
morskiej wsi chciano aresztować jakiegoś
berlińskiego opryszka — ale nie było to
rzeczą wcale łatwą, bo wszedł w komin.
Wreszcie wzięto się na sposób i w piecu
palić poczęto łętami kartoflanemi. Dymu
tego rabus znieść nie mógł i wyszedł na
dach. Na to też tylko czekano, aresztowano
go natychmiast.

„Przewodnika zdrowia“ Nr. 10. (Czar-
nowski Berlin Weissenburgerstr. 27) wyszedł
i zawiera:

Treść: Odwar strączyń szablaku
(fasoli) jako znakomity środek lekarski. —
Gimnastyka wyprężna i ćwiczenia w głę-
bokim oddychaniu. — Strzykawka odbyto-
wa. — Matki, karmcie dziecińy wasze wła-
sną pierśią! — Przestrogi i rady. — Roz-
mątości. — Piśmiennictwo.

Zapowiedź!

Podaje się do publicznej wiadomości, że
1) robotnik Józef Mrowiec zamieszkały w
Berlinie, syn ś. p. Marcina Mrowca, zamie-
szkałego ostat. czas. w Jelesni i Maryanny
z Chowasiaków, zamieszkałej w Jelesni;
2) robotnica Julianna Józefa Andrelewska
zamieszkała w Berlinie, córka Floryana
Andrelewskiego, rzeźnika i Agnieszki z Za-
żewskich, zamieszkałych w Górzno okr.
Strasburg zach. Prusy zamierzają zawrzeć
związek małżeński.

Berlin, 17. października 1908.

OGŁOSZENIA.

Dzieci po odłączeniu

rozwijają się szybko i silnie, nabierają ciała, skoro
się im daje pożywną EMULSYĘ SKOTTA, gdyż
każde dziecko zażywa EMULSYĘ SKOTTA chętnie
i trawi łatwo.



Lekarze i akuszerki całego świata
mają zaufanie do

Emulsi SCOTTA,

gdyż znają wyniki osiągnięte za jej
pomocą.

Prawdziwa tyl-
ko z tą marką
ochronną — ry-
bakiem — jako
gwarancją wy-
robu SCOTTA.

Cena oryginalnej flaszki 2 K. 50 h.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Przy nadchodzącej zimie

DERKI i KOCE!

oferuje

taniej jak kto inny

**Dom Komisowo-rolniczy
w Bielsku, Śląsk austr.**

Cena za sztukę:

Nr. I. K. 3. — Nr. II. K. 3.50 Nr. III.
K. 3.75 — Nr. IV. 4.50 Nr. V. K. 6.20
Nr. VI. K. 8.50 — Nr. VII. bardzo do-
bre i ciepłe K. 11.80

Kupującym 10 sztuk pierwszych trzech
gatunków dajemy jedną sztukę darmo.

Kółkom rolniczym i handlarzom
rabat. 3—1

DERKI i KOCE

DERKI i KOCE

Poszukuję ucznia do zawodu krawiec-
kiego. Zgłoszenia będą na-
tychmiast uwzględnione. Zgłaszający się z lepszego
domu, mają pierwszeństwo. JAKÓB PŁONKA
Biała ul. św. Jana Nr. 18. 3—1

Pamiętniki Icka Bombelesa

obywatela miasta Krzianowa

napisane z doskonałym humorem
przez **Jantka z Bugaja.**

Nabyć można w redakcyi „Wieńca-Pszczółki“ w Bielsku-Białej po cenie **20 hal.** za egzemplarz z przes. 25 hal. Należytość można nadsyłać w markach pocztowych lub z prenumeratą.

3—3

Taniej niż wszędzie!

Znakomite płótna korczyńskie i wszelkie inne wyroby tkackie. Również silne materje na ubrania, dla każdego stanu i na każdy czas poleca:

tkalnia Józefa Jórasza

„pod opieką Najśw. Rodziny”

w Korczynie obok Krosna (Galicya).

na żądanie, próbki z oceną darmo i oplatnie.

Premie na gwiazdkę.

Każdy z P. T. odbiorców, który w czasie od 1-go września najpóźniej do 30 listopada przysła listowne zamówienie w wysokości najmniej 40 koron na raz, otrzyma jako premię na gwiazdkę **za darmo** znakomity budzik alarmowy „Orzeł — Roskopf“ nr. 4343 ze świecącą w nocy tarczą, wartości 4 k. 20 h wraz z 3 latnią pisemną gwarancją.

Kto przysła zamówienie co najmniej na kor. 60 naraz, otrzyma zegarek ankrowy remontoarowy szwajcarski systemu „Roskopf-Patent“ nr 4060 wartości 5 k, wraz z 3 letnią pisemną gwarancją.

Kto nadesła w czasie od 1 września do 15 grudnia listowne zamówienie na co najmniej kor 10 na raz, otrzyma ozdobę na drzewko aniołka z dzwonekami nr 1 wartości 1 kor 60 hal.

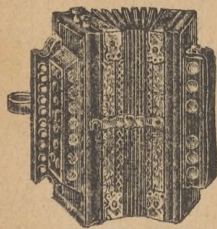
Oprócz tego otrzyma każdy z zamawiających kalendarz na rok 1909, o 96 stronach za darmo.

Kto zamówienie pośle po upływie czasu oznaczonego (t. j. po 30 listopada lub po 15 grudnia) nie może pod żadnym warunkiem otrzymać wymienionych premii. Jest tedy wskazane aby zamówienia na gwiazdkę już w miesiącach wrzesniu, październiku i listopadzie nadsyłać.

Pierwsza fabryka zegarów w Brnie Hans Konrad c i k. dostawca dworski Brnn Nr. 1575 (Czechy.)

Mój katalog główny o 200 stronach i z 3000 ryseń, wysyłam każdemu darmo i oplatnie.

10—9



Dobre harmonie K. 4.80

50.000 sztuk sprzedano

żadnego cła!

gwarancya

Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

Nr. 300 ³ / ₄	10 klawiszy,	2 registry,	28 tonów,	wielkość 24×12 cm	Kr. 4.80
„ 657 ¹ / ₄	10	1	28	30×15 cm	5.20
„ 656 ³ / ₄	10	2	28	30×15 cm	5.40
„ 305 ³ / ₄	10	2	50	24×12 cm	6.20
„ 663 ¹ / ₄	10	2	50	31×15 cm	8.—
„ 306 ¹ / ₄	10	2	50	31×15 ¹ / ₂ cm	8.50
„ 307 ¹ / ₄	10	3	70	31×15 ¹ / ₂ cm	9.50

Wysyłka za zaliczką przez c. i k. dostawcę dworskiego.

Hans Konrad wysyłka instrumentów i przyborów muzycznych Brnn Nr. 1515 Czechy.

Katalog główny z 300 ilustracyami wysyłam na żądanie każdemu darmo i oplatnie.



Gotowa pościel

z czerwonej nasytki, dobrze wypełniona, 1 pierzyna lub 1 piernat 180 cm. długości, 116 cm. szerokości K. 10, K.

12, K. 15 i K. 18. 2 metry dług. 140 cm, szerok. K. 15.-, K. 18.-, K. 21. 1 poduszka 80 cm. dług, 58 cm. szerok. K 3.-, K 3.50 i K 4; 90 cm. długości, 70 cm szerok K 4.50 i K 5.50. Sporządza się także według podanej miary. Potrójne materace rozmiarowe na 1 łóżko po 27 kor. lepsze 33. Wysyła franko za zaliczką od 10 K w górę. Zamiana i zwrot za wynagradzaniem portoryów dozwolone. Benedykt Sachsel Lobes 944 w Czechach.

C. k. rząd. upoważ.

Biuro prawnicze dla spraw wojskowych karnych i administracyjnych

em. c. i k. kapitana Audytora (Sędzia wojskowy)

Józefa Martusiewicza

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka 1. 25

załatwia wszelkie sprawy dotyczące sądownictwa wojskowego, poboru do wojska, reklamacji (uwolnienia od służby wojskowej) przyjęcia do szkół wojskowych, do marynarki wojennej, jednorocznej służby, małżeństw wojskowych, podania do Trosu itp. — szybko, po cenach umiarkowanych. 12—8

Proszę nie omieszkąć



przed zakupem instrumentów muzycznych zażądać mego bogato ilustrowanego katalogu, który posyłam darmo i oplatnie. Skrzypce do nauki bez smyczka już za koron 4.80, 5.50, 6 — 7.60 8.60, 11 — 12.50. Smyczki po K — 80 h. K. 1 — 1.40, 1.80, 2, 3.80 i wyżej. Cytry, Harmonie, Gitary, Okarina, itd. w największym wyborze! nie ma ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką, albo poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

c. i k. dostawca nadworny

HANNS KONRAD

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 679 (Czechy). 25—2

Leśny

człowiek sumienny, trzeźwy i odważny, rozumiający się na kulturach i ochronie lasu znajdzie umieszczenie od 1 stycznia 1909. Zgłoszenia ze świadectwami — ale tylko osobiste — przyjmuje

Zarząd Dóbr Paszkówka
poczta Wielkie Drogi.

Węgla w ładunkach całowagonowych

z kopalń górnośląskich, Królestwa polskiego i krajowych, dostarcza szybko do każdej stacji kolejowej
Dom Komisowo Rolniczy w Bielsku
Śląsk austr.

Tylko materiał doborowy.

Cenniki i obliczenia cen przewozu koleją do każdej stacji, odwrotnie i bezpłatnie. 3—2

Parowa fabryka dachówek

Eleonory Księżnej Lubomirskiej w Szczucinie ma obecnie do sprzedaży większe zapasy dachówek ciągnionych, czerwonych, w najlepszym gatunku. Zamówienia do natychmiastowej dostawy jak również zamówienia rok 1909 przyjmuje i wszelkich informacji udziela

Zarząd Dóbr Szczucin,

stacya pocztowa, telegraficzna i kolejowa w miejscu. 3—2

Najtańsze zakupno czeskiego pierza do pościeli.

5 kilo nowego, dobrego, szarego, dartego, wolnego od pyłu 9.40., lepszego 11.80 kr.; 5 kilo dobrego półbiaławego 16 kr., białego kwapu (puchu) 28 kr., 30 kr., 34 kr., 36 kr; 5 kilo śnieżno-białego niedartego 23, 26 i 29 kor. Puch szary 1/2 kilo 3.40 kor., biały 4.40 kr., śnieżno biały 5.80 i 6.40 kr. Wysyła za zaliczką. Wymiana za wynagrodzeniem porta dozwolona. Przy zamówieniu proszę dokładnie zważać na adres

Johanna Polatschek

Janowitz, a. d. Angel Nr. 35.

ad Klattau, Czechy

6—2

W NIEMCZECH NIC NIE KUPUJĘ!

R. Pawłowski

dostawca Związku urzędników państwowych i Centrali zakupu dla oficerów i urzędników

w Krakowie, Rynek 18.

Poleca ulepszone **Singera maszyny do szycia i haftu**, wypróbowane przez hafciarnie i pracownice krawieckie i uznane są za najlepsze. — **Nieźrównane w szyciu i nie- doścignione w hafcie.** — Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.



Najlepsze czeskie źródło zakupna



S. Benisch

Tanie pierze!

1 kg szarego darte- go pierza 2 K, le- pszego 2 k 40; pół- białego 2 k 80; bia- łego 4 k; białego puchowatego 5 k, 10 h, 1 kg najprze- dnniejszego, białego jak śnieg, darte- go 6 k 40 h, 8 k; 1 kg puchu szarego 6 k, 7 k; białego przedniego 10 k; najprzedniejszego 12 koron.

Przy odbiorze 5 kg opłatnie.

Gotowa pościel

z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankinu 1 sztuka 180 cm dłu- gości 116 cm szerok. wraz z 2 poduszkami, (każda 80 cm. długości 58 cm szerok.) na- pełnianymi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatym pierzem 16 k; półpuchem 20 k; puchem 24 k; pojedyncze nasypki w sztu- kach po 10 k, 12 k, 14 k, 16 k; poduszki 3 k, 3 50 h, 4 k. Wysyłka za zaliczką od 12 koron poczynawszy opłatnie. Wymiana do- zwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nie odpowiedni; odsyłać należy opłatnie.

S. Benisch Deschnitz Nr. 819 czeski las.

Cennik darmo i opłatnie. 15—9

Moczenie w łóżku.

Natychmiastowe wyleczenie **zapewnione**. Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i płeć! Świetne pisma dziękczynne. Środek pole- cany przez lekarzy.

Instytut „SATANIS“, VELBURG
P. 9. Bawarya.

25—2

Nowość!

Mała orkiestra w kieszeni.



Pewna liczba osób może utworzyć całą kapelę harmonik ust- nych i bębnow.

Harmonika ustna z doskonałym akom- paniamentem bębna.

Płyty mosiężne, 10 dziurek, 20 tonów I-a jakość i bęben skó- rzany. Każdy może

natychmiast grać. Sztuka w eleganckim kar- tonie K. 2-50. Tasama harmonika z 16 dziurkami, 32 tonami, urządzeniem tremolo- wem, I-a jakość z bębenkiem skórzany w elegancki karton opakowana K. 3.

Wysyłkę za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości skutecznie:

C. k. dostawca nadworny

Hanns



Konrad

dom wysyłkowy instrumentów muzycznych w Brüx Nr. 1158. (Czechy).

Katalog główny, bogato ilustrowany z prze- szło 3000 odbitek wysyła się na żądanie każdemu darmo i opłatnie. 10—2

Pieniędzy huk

zarabiają **mężczyźni i kobiety** w każdej miejscowości przyjąwszy łatwe zajęcie u- boczne.

Zapytania korespondentką pod „D 209“ do Ekspedycji anonsów M. Dukes następcy Wiedeń I Wollzeile 9.

5—3

Nowość!

Wzór zarejestrowany.

Wspaniała iluzja!

Nowość!

Prawnie zastrzeżony.

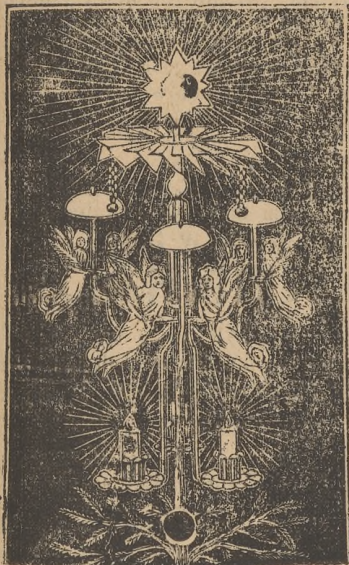


Najliczniejszą ozdobą choinki,



k któraby w żadnej chrześcijańskiej rodzinie nie powinna brakować są moje

wspaniałe dzwonki z aniołkami No. 1.



całe z metalu z 6 połączanymi aniołkami, 30 cm. wysokie.

Gwarancja na doskonałe funkcjonowanie.

Powietrze ogrzane 3 świeczkami wprawia w ruch kółko, do którego przymocowane kulki stalowe, biją o 3 dzwonki, z czego powstaje piękny, srebrny dzwilek, wprawiający każdego młodego i starego w podniosłe wigilijne usposobienie.

Cena wraz z pudełkiem i przepisem użycia opłatnie za nadesłaniem należności z góry sztuka **1-50 kor.**

3 sztuki kr. 4.—	9 sztuk kr. 10.80
4 " " 5.20	12 " " 13.50
6 " " 7.50	24 " " 26.50

Za zaliczką o 20 halerzy więcej.

No. 2. Takiesame dzwonki z aniołkami w eleganckim wykonaniu, pięknie oniklowane z wytłoczonymi słupkami dzwonkowymi i 3 wspaniałymi srebrnymi lameta-kwiatami, które oświetlone cudowne błyski rzucają wraz z pudełkiem i przepisem użycia sztuka **kor. 2.** za nadesłaniem należności franko.

3 sztuki kr. 5.50	9 sztuk kr. 15.50
4 " " 7.25	12 " " 20.25
6 " " 10.50	24 " " 39.50

Za zaliczką o 20 hal. więcej.

Jeśli kto zamówi więcej niż 1 sztukę dzwonków, otrzyma 10 sortowanych kart z widokami w artystycznym wykonaniu, między temi karty Bożego Narodzenia i noworoczne. Pojedynczo kosztuje każda z tych kart wszędzie 10 do 12 hal.

Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy, a więc ryzyka nie ma!

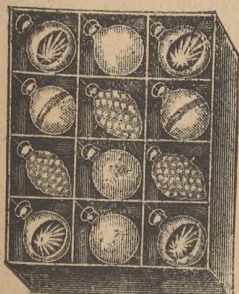
Zamówienia proszę adresować do:

c. k. dostawca nadworny Hanns Konrad Brüx Nr. 2007 (Czechy).

Katalog główny przeszło 3000 rycin wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

10—2

Najnowsza ozdoba szklana na choinkę.



12 kawałków rozmaitych, kolorowe i srebrzyste kule szklane, oraz owoce starannie opakowane podług wielkości i wykonania za 40 hal, 50, 60 h, 70 h, 80, — 1 k, 1'30 k, 2 k. 6 kawałków w większym wykonaniu za 60 h, 80 h, 90 h. W sortach od 24 sztuk za 80 h, 1 K. 1 K.20; 36 sztuk K. 1'35, 160, 2, — 48 sztuk K2'10, 2'50, 2'60; 60 sztuk K 2'20, 2'30, 3'20 — 3 baloniki szklane K — 50 h. Aniołki K — 40 h, 50 h, 60 h. Lametta (włos anielski) srebrna i złota za kopertę 6 hal. Drut orzechowy 100 kawałków 20 hal. Świeczki na choinkę 24 sztuk w pudełku 50 h, 60 h; większe 15 sztuk w pudełku 58 h, 75 h. Świeczniki na choinkę tuzin 50 h. Wysyłka za poprzedniem nadesłaniem należności. Zlecen'a ponad 2 k. za zaliczką przez:

c. i k. dostawcę nadw. HANNS KONRAD dom

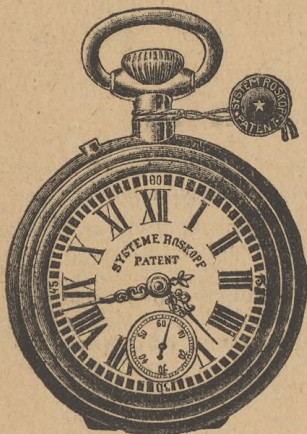
wysyłkowy w Brüx Nr. 2008 (Czechy.)

Ilustrowany katalog gł. wysyłam na żądanie każdemu darmo i opłatnie.

3 letnia gwarancya!

5 Koron!

bez konkurencyi w tej jakości!



Mój prawdziwy

Szwajcarski zegarek patentowany „Anker remontoir,” systemu Roskopf, z masywnym doskonałym, niemagnetycznym antykowym werkiem, prawdziwą emaliową tarczą (żadna papierowa masa) z plombą ochronną prawdziwym płaszczem niklowym, kopertą szarnirowaną nad werkiem, 36 godzin idący (żaden 12 godzinowy zegarek), z ozdobnymi i połączanymi wskazówkami, dokładnie regulowany, z 3 letnią gwarancyą, za sztukę K. 5, 3 sztuki K. 14, z wskazówką sekundową K. 6, 3 szt. K. 17. w prawdziwym płaszczu srebrnym bez wskazówki sekundowej kor. 11., 3 sztuki kor. 31, ze wskazówką sekundową kor. 13-50 3 sztuki kor. 38

bez ryzyka.

Zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy, bez potrącenia. — Wysyłka za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

Pierwsza fabryka zegarów w Brüx

HANNS KONRAD

c i k dostawca nandworny w Brüx Nr. 677 (Czechy).

10—2

Bogato ilustrowany katalog z 3000 rycin wysyła się na żądanie każdemu darmo—opłatnie.

Dr. Karol Stanisław Smoleń

**otworzył kancelaryę
adwokacką
w Chrzanowie.**

5—5

**Czeladnika kowalskiego
oraz chłopca**

poszukuję do nauki kowalstwa. Czeladnik musi być w kuciu koni biegły, zarabia od 18 do do 20 koron tygodniowo.

Johan Kaskiewicz majster kowalski Bielsko, Kaiserstrasse. 4—3

Kawaler lat 28 piekarz, właściciel realności, poszukuje na tej drodze towarzyski życia ze stosowną gotówką wystarczającą na założenie własnego interesu (najmniej 5000 koron). Zgłoszenia z załączeniem fotografii najdalej do 3 miesięcy pod adr. W. W. Biała. Administracya „Więca-Pszczółki. 5—4

Wyd. ks. Stan. Stojatowski i Spółka. Red. nac. ks. Stojatowski, odpow. red. J. Tlałka w Bielsku. Drukarnia p. t. K. Studenckiego, wł. Sp. w Białej

Na reumatyzm, gościec, postrzał (ichias) i wszelkie nerwobóle poleca się uśmierzające nacieranie, od lat wielu ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane Linimentum Gaultheriae compositum z prawnie zarejestrowaną marką ochronną

„NERWOL“

chemika Dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu.

Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 kor., nie licząc opakowania i franco. — Tysiące listów dziękczynnych do przegładnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka poczt. Na składzie: Kraków, apteki Wiszniewskiego i Nacudzińskiego: Maków, apteka Froncza; Lwów, apteki: Dewechego, Haya, Łazowskiego, Dra Piepes-Poratyńskiego, Mikołasza. — Niemcy: Loewenapotheke Otto Koerner, Goerlitz, O-bermarkt l. 31.

Kuźnia przy gospodzie, przy gościńcu nie daleko arcyks. dworu w bardzo dogodnym położeniu zaraz do wynajęcia i od 15 lutego 1909 do objęcia. 10—6

August. Piwowarczyk, Bestwina.